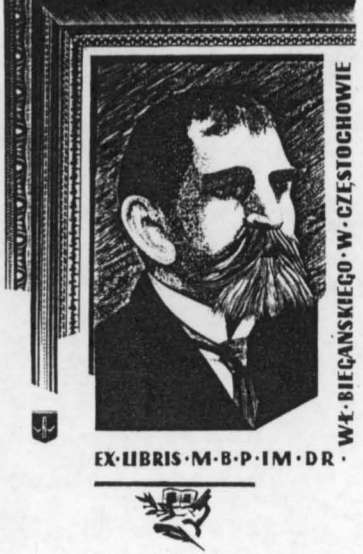

BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. W. Biegańskiego
w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

№ 269 Sobota, dnia 6 Listopada 1915 roku Cena 6 groszy. ROK X.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI, POŚWIĘCONY SPRAWOM MIEJSCOWYM ORAZ ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

[illegible]

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, II-ga ALEJA Nr. [illegible] — TELEFON Nr. [illegible]

[illegible]

Agentury: w Radomsku, Noworadomsku, Myszkowie, Zawierciu, Piotrkowie, Łodzi i Warszawie. Cena pojedyńczego egzemplarza kop. 2.

Wojna a kuchnia

O dodatnim wpływie, jaki wojna wywarła na nasze gospodarstwo domowe, pisze p. Z D. w „Kurjerze Warszawskim":

Pod wpływem wojny polskie życie gospodarcze już uległo i ulega w dalszym ciągu zasadniczym zmianom nietylko w dziedzinie wielkiego przemysłu i handlu. Do nowych warunków przystosowują się także najdrobniejsze komórki naszej organizacji ekonomicznej, przedewszystkiem zaś z konieczności ulega reformom nasze dotychczasowe gospodarstwo domowe.

W tej kosztownej w swoim założeniu organizacji gospodarstwa domowego tkwi jeszcze szeroki gest dworu wiejskiego, gest swoisty całej nowej kulturze, która z tego dworu wyszła i nie zdołała jeszcze przystosować się do odmiennych warunków nowoczesnego życia wielkomiejskiego

W porównaniu z Zachodem życie to cechuje pewna „pańskość", będąca niewątpliwie w dzisiejszych warunkach przeżytkiem, ekonomicznie dla nas szkodliwym.

W „pańskości" tej odgrywa przedewszystkiem rolę poważną świadczenie usług osobistych Bez służby nie potrafimy się jeszcze obchodzić, a ilość służby w wielu domach dochodzi do kilku osób. Nawet średnio zamożne domy mają po dwie służące. Oczywiście podnosi to w znacznym stopniu koszt utrzymania rodziny.

Chwila obecna nie jest jednak odpowiednią do reform w tym kierunku. Wojnę trzeba tak przetrwać, aby nikt, kto ma chleb zapewniony, nie stracił go do czasu zmiany konjunktur ogólnych na lepsze.

Natomiast dzień dzisiejszy sam przez się stawia na porządku dziennym doniosłą sprawę organizacji kooperatyw spożywczych na szeroką skalę

Idąc za głosem instynktu samoobrony, ludzie rozmaitych zawodów zrzeszają się obecnie do walki z lichwą żywnościową i kładą w ten sposób podwalinę nowemu ustrojowi gospodarczemu miasta.

Popieranie tych zrzeszeń przez wszystkie czynniki społeczne, przez wszystkie instytucje, przedewszystkiem zaś przez komitet obywatelski i przez zarząd miasta jest nieodzowne, tylko bowiem na tej drodze ludność wyzyskiwana przeciwstawić się może wyzyskującej ją spekulacji.

Kooperatywa spożywcza, oparta na zdrowym gruncie wspólności interesów tych czy innych grup społecznych, sama rozwiązać potrafi żywotny problemat zasadniczych reform w zakresie rujnującego nas dzisiaj gospodarstwa domowego.

Dążeniem jej—na tle chwili—musi być nietylko zorganizowanie zakupu hurtowego produktów spożywczych, ale i czuwanie nad ich rozdziałem, a bodaj nawet dostawa tych produktów, na wzór paryski do domów.

Utworzenie zaś specjalnych jadłodajni, których wzorem, zdaniem autora artykułu są paryskie „Duvale", ogromnie ułatwią zadanie naszym gospodyniom, często zatrudnionym w pracy poza domem.

W ten sposób gospodarstwu domowemu ubywa jeden z największych i najkłopotliwszych ciężarów—kuchnia. Kwestja „co będzie jutro na obiad?" schodzi z porządku dziennego, a dom, wolny od zapachów smażonego na oliwie mięsa i ryb, zyskuje na czystości i staje się coraz wyłączniej miejscem wypoczynku po pracy, rzeczywistem ogniskiem życia rodzinnego, do którego nie ma wstępu nikt obcy, nawet służba. k

—:—

Komunikaty urzędowe.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (W. B. T.) Urzędowo donoszą 4 listopada:

Wschodni plac boju.

Grupa armji feldmarszałka Hindenburga:

Pod Dźwińskiem toczy się walka w dalszym ciągu.

Na wielu punktach powtórzyli Rosjanie swe ataki i wszędzie zostali odparci Wielkie siły rzucili oni pod Garbanówkę i tam też straty były najcięższe.

Wieś Mikuliszki, z powodu ognia naszej artylerji, nie mogli utrzymać obsadziliśmy ją ponownie.

Grupa armji księcia Leopolda Bawarskiego.

Położenie jest niezmienione.

Grupa armji generała Linsingena.

Rosjanie usiłowali wczoraj rano wykonać napad na wieś, Kuchoska Wola, przyczem oddziały, które wtargnęły do tej wsi zostały ponownie wyparte.

Ponowne usiłowania nieprzyjaciela powstrzymać nasz sukces na zachód od Czartoryska przy pomocy silnych kontrataków nie udały się. Podczas onegdajszych walk wzięto ogółem do niewoli 5 oficerów, 1117 szeregowców, oraz zdobyto 11 karabinów maszynowych

Południowo-wschodni plac boju.

Na froncie wojsk generała hrabiego Bothmera także i wczoraj walczono i około Siemikowic. Liczba wziętych do niewoli jeńców podczas walk w tej wsi wzrosła do 300. Ataki rosyjskie na południe od tej miejscowości załamały się.

Bałkański teren walk.

Pomimo zaciętego oporu nieprzyjacielskiego, wojska nasze po obydwóch stronach górzystego terenu Kostenik (na północ od Kraljewa) posuwają się naprzód. Na wschód stąd przekroczoną została linja ogólna Zakuta Vk, Bjelica—Jagodina.

Na wschód od Morawy przeciwnik ustępuje, nasze wojska ścigają go. Wzięto 650 jeńców.

Armja generała Bojadjewa zajęła Valaknoje i Bolewac (na drodze Zajecar—Paracin) i posuwając się przez Sorlig, wzięła szturmem Nisz—Calajat (10 kilometrów na północny-zachód od Niszu.

Zachodni plac boju.

Na północ od Messiges wzięły szturmem nasze wojska położony w pobliżu naszego frontu francuski rów, na rozciągłości 800 metrów. Większa część załogi padła, a tylko 2 oficerów, w liczbie tej jeden major i 25 szeregowców dostało się do niewoli.

Naczelne dowództwo armji.

Komunikat austrjacki.

WIEDEN. (W. B. T.) Urzędowo donoszą 3 listopada:

Rosyjski plac boju.

Walki nad Strypą trwają w dalszym ciągu. Rosjanie sprowadzili posiłki Na północ od Buczacza załamał się w naszym ogniu atak rosyjski.

Na północ od Wiśniewa w ciągu całego dnia walczono zaciekle o posiadanie miejscowości Siemikowice. Kontratak wojsk austrjacko-węgierskich, o którym donoszono wczoraj po zmiennych potyczkach, doprowadził w godzinach popołudniowych do wypędzenia Rosjan ze wsi i majoratu. W nocy nowe siły rosyjskie ruszyły ponownie naprzód, wobec czego niektóre grupy domów zostały ponownie utracone. Dziś walka toczy się dalej. Także nad Stawą, na północ od Siemikowic toczą się walki.

Austrjacko-węgierskie i niemieckie siły wojskowe, znajdujące się pod rozkazami generała Linsingena wtargnęły około miejscowości Bielcy na zachód od Czartoryska do głównego stanowiska Rosjan, 5 oficerów i 660 szeregowców wzięto do niewoli, 2 karabiny maszynowe zdobyto

Poza tem na północnym wschodzie położenie jest niezmienione.

Włoski plac boju.

Skierowane przeciwko Gorycji usiłowania na froncie od Plewy włącznie aż do północnego odcinka Doberdo, Włosi kontynuują bez przerwy. Wczoraj ponownie wykonały bardzo duże siły atak, który został w całości odparty. W walkach tych większość pułków włoskich utraciła połowę swego składu.

Dzisiaj popółnocy balon sterowy rzucił liczne bomby na miasto Gorycję.

Na pozostałych częściach południowo zachodniego frontu nie zaszły żadne ważniejsze wydarzenia.

Czarnogórski plac boju.

Austrjacko-węgierskie siły wojskowe, walczące przeciwko Czarnogórzu, wzięły szturmem położenie na terytorjum nieprzyjacielskim, na południe od Avtovac wzgórze Bobija, oraz trzy inne, przez Czarnogórców zaciekle bronione wierzchołki gór. Podczas szturmu na stanowisko Bobija 1 działo 12 ctm., pochodzenia włoskiego.

Serbski plac boju.

Z pośród operujących w Serbji sprzymierzonych sił wojskowych, kolumna austrjacko-węgierska wkroczyła do Użyc.

Inne wojska C. i K. toczą walkę na południowy-wschód od Tacak.

Pomimo zaciętego oporu przeciwnika, ataki austrjacko-węgierskich i niemieckich sił wojskowych na południe od drogi z Tacaku do Kragujevacu, oraz na wzgórzach na południowy-wschód od Kragujevacu i na północ od Jagodina, wszędzie zyskują na terenie.

W Kragujewacu zdobyto 6 dział, 20 luf armatnich, 12 przyrządów do rzucania min, kilka tysięcy karabinów oraz wiele amunicji i materjału wojennego.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v Hoefer.

Komunikat rosyjski.

Wielki sztab generalny donosi 2 listopada:

Na wschód od Friedrichstadtu usiłował nieprzyjaciel na niektórych punktach przeprawić się w łodziach na prawy brzeg Dźwiny, lecz bez powodzenia

Około wsi Wólka, 20 klm na południowy-wschód od Baranowicz, podczas małego ataku nocnego wzięliśmy 170 jeńców.

W nocy na 1 listopada udało się naszym strażom na wschód od Huty Lisowskiej, a na zachód od Czartoryska, przy pomocy napadu obsadzić nieprzyjacielskie rowy ochronne, wziąć do niewoli 412 Austrjaków i Niemców i zdobyć karabiny maszynowe.

Na południowy-zachód od Tarnopola, 21 klm, powiodło się naszym wojskom przeprawić przez jezioro Iszockow. Wylądowały one podczas nocy na przeciwległym brzegu, przekroczyły liczne linje zasiek drucianych, które częściowo były założone w wodzie, zaatakowały nieprzyjaciela, wywołały w jego szeregach zamieszanie i dużą część Niemców i Austrjaków zakłóły bagnetami. Około 400 ludzi zostało wziętych do niewoli.

Dotychczas liczbę wziętych do niewoli od 31 paździer. do 1 listopada w walkach nad Strypą Niemców i Austrjaków ustalono na 80 oficerów i 3500 szeregowców.

Komunikaty francuskie.

Sprawozdanie urzędowe z dnia 2 listopada:

Po południu:

W ciągu nocy nie donoszono o akcji ważniejszej.

Wieczorem:

W wysuniętych rowach łącznikowych miały miejsce ożywione walki na bliski dystans.

W Argonach wybuchły liczne miny niemieckie, nie uszkadzając naszych prac.

Ogień naszej piechoty przeszkodził nieprzyjacielowi w obsadzeniu powstałej wyrwy.

Komunikat angielski.

Feldmarszałek French donosi 2 listopada:

Ubiegłej nocy i dziś rano panował spokój.

Po południu lekki ogień artylerji około Ryckelhok, Caeskerke, St. Jacques-Capelle i Faehrmanushaus.

Odezwa poznańskiej Rady Narodowej.

W społeczeństwie i prasie odzywają się od pewnego czasu głosy, żądające, miasto obecnego derywczego składkowania, stałego opodatkowania na rzecz ofiar wojny. Z tych głosów pewne koła wysnuwają wniosek, że Zarząd Rady Narodowej zamierza nałożyć przymusowy podatek i wziąć pod swoją kontrolę istniejący Komitet Niesienia Pomocy dla Król. Polskiego.

Stwierdzamy, że wszystkie te głosy odzywały się bez przyczynienia się Zarządu Rady Narodowej.

Żądanie p. W. Wyczyńskiego, wypowiedziane w „Dzienniku Poznańskim", aby Komitet Niesienia Pomocy był tylko organem Rady Narodowej i stał pod jej kontrolą, jest zamiarowi Zarządu Rady Narodowej wręcz przeciwne, zwłaszcza, że na czele Komitetu Niesienia Pomocy dla Polski ros stoi Najdostojniejsza osoba księcia Arcybiskupa.

Od zamierzonej zaś akcji stałego składkowania na rzecz ofiar wojny, z powodów od siebie niezależnych Zarząd Rady Narodowej zniewolony jest odstąpić.

O warunki pokoju.

Podług „Nordd. Allg." haskie Biuro Korespondencyjne pod nagłówkiem „Niemieckie warunki pokojowe?" donosi, że kilku członków parlamentu niemieckiego było przed niedawnym czasem w Amsterdamie. Jeden z nich powiedział, że kanclerz rzeszy miał oświadczyć, iż Niemcy byłyby skłonne do zawarcia pokoju pod warunkiem owładnięcia linji Mozy w Belgji przez Niemcy ze względów wojskowych i przemysłowych oraz aneksji Kurlandji i zapłacenia 80 miliardów marek.

„Nordd. Allg. Ztg." dodaje od siebie:

Nie wiemy skąd haskie Biuro Korespondencyjne mogło wiadomość tę zaczerpnąć, musimy atoli stwierdzić, że jest ona całkiem bezpodstawną. Kanclerz rzeszy nie wyraził się w ten sposób, jak w ogóle byłoby zawcześnie mówić, o warunkach pokojowych.

Daleki Wschód.

Reuter donosi z Pekinu: Rząd japoński dał przyjacielską radę rządowi chińskiemu, aby strzymał się z przygotowaniami do przywrócenia monarchji, ponieważ taki krok prawie napewno wywoła ni pokoje, które wystawią na niebezpieczeństwo pokój na wschodzie i naruszą interesy zaplątanych w wojnę europejskich mocarstw.

Zmiany.

Reuter donosi z Petersburga: Potwierdza się pogłoska, że Goremykin mianowany będzie kanclerzem państwa.

„Birżewyja Wiedomosti" donoszą znów o pogłosce, że Goremykin obejmie jednocześnie sprawy zewnętrzne, dodany mu będzie do pomocy b. poseł w Wiedniu Szebeko. Dalej potwierdza się wiadomość, że cesarz przyjął dymisję Sazonowa, Chwostowa i Kriwoszeina, i że Chwostow zostanie prezesem ministrów.

Żądania prawicy.

„Nowoje Wremia" donosi: Związki prawicy publikują w prasie rosyjskiej decyzję, w której żądają: Zaniechania wszelkich reform aż do zakończenia wojny, gdyż wszelkie siły są potrzebne obecnie do prowadzenia wojny; odroczenia kwestji żydowskiej, gdyż jej rozpatrywanie mogłoby wzburzyć masy ludowe; odmówienia amnestji osobliwie przez wzgląd na ruchy strejkowe w fabrykach amunicyjnych; uchylenia odpowiedzialności ministerjalnej, któraby zdolna była jedynie zamieszanie wywołać; wyposarzenia rządu w osobliwie daleko sięgające pełnomocnictwa; walki z drożyzną i niemczyzną; organizacji wojskowej wszystkich fabryk. Cała prasa liberalna oburzona jest tą decyzją i odmawia jej wszelkiego znaczenia, gdyż masy w żadnym razie nie stoją poza nią.

Złote za bilety kolejowe.

Na mocy rozporządzenia władz pasażerowie, opłacający bilety złotem, mają pierwszeństwo przy okienkach. W ten sposób wycofuje się z obiegu monety złote, za które na stacjach można obecnie otrzymać 16 rubli pap. za 10 złot.

Dyktator Bałkanu?

W rządowym dzienniku rumuńskim „Independance Roumaine" wyrażają zdanie, że cały dalszy rozwój wypadków na Bałkanie zależnym jest w znacznym stopniu od stanowiska, jakie zajmie król grecki, który jest w ostatnich czasach właściwym dyktatorem całego Bałkanu, chociaż może sam nigdy do tego celu pierwotnie nie dążył. Dziś pokazuje się coraz wyraźniej, że ani Venizelos, ani też Radosławow, lecz jedynie król grecki trzyma pod względem politycznym w ręku swym przyszły los Bałkanu Ze stanowiskiem króla liczyć się muszą nie tylko Rumunja, ale mocarstwa centralne i państwa czwórperozumienia

W Dardanelach.

Organ Radosławowa „Narodni Prawa" zwraca uwagę, że nadchodzące ostatniemi czasy wiadomości o przebiegu akcji nad Dardanelami są bardzo sprzeczne. Gdy jedne z nich donoszą o rozpoczęciu nowego generalnego ataku połączonej floty angielsko-francuskiej, według innych, Anglicy i Francuzi tymczasowo zrezygnowali z dalszego prowadzenia zaczepnej akcji przeciw Dardanelom.

Podobna różnica zdań panuje i w prasie tureckiej. Jedna część dzienników tureckich stwierdza, że wojenne okręty nieprzyjacielskie rozpoczęły już nadzwyczajnie energiczne ostrzeliwanie utwierdzonych pozycji tureckich, druga zaś część gazet utrzymuje, że Francuzi oraz Anglicy wycofują systematycznie swe wojska z Gallipoli.

Podług informacji dziennika bułgarskiego przedstawia się obecne położenie wojenne pod Dardanelami w ten sposób, że galipolski teren walki zostanie coprawda stopniowo przez wojska francusko - angielskie opuszczony, ale ze strony morza prowadzone będzie bombardowanie w dalszym ciągu z większą jeszcze niż dotąd energją. Co do wojennej akcji lądowej panuje przekonanie, że ostateczny los Konstantynopola zależny będzie od wyniku rozpoczynającej się wielkiej kampanji na serbsko-bułgarskim teatrze.

„Daily Mail" dowiaduje się, że wiadomości, jakoby państwa czwórporozumienia ściągały wojska swe z nad cieśniny dardanelskiej, są nieprawdziwe. Wojska operujące na półwyspie galipolskim otrzymują ustawicznie posiłki i trzymają w posiadaniu wszystkie zdobyte pozycje.

Cesarzowa Eugenja.

Z Lugano donoszą: „Italia" pisze, że ex-cesarzowa Eugenja willę swą na Cap Saint Martin ofiarowała na lazaret wojskowy dla rannych członków armji koalicyjnej.

Posady dla lekarzy.

„Reichsanzeiger" pisze, że przy zarządzie cywilnym w Suwałkach znajdą zajęcie liczni lekarze-praktycy.

Podania z wymienieniem warunków płacy należy skierować do zarządu cywilnego w Suwałkach.

Gubernia Włocławska.

Generał-major, Baron von Lützow mianowany został wojennym gubernatorem Włocławka. Nowa gubernia obejmuje powiaty: Koło, Kutno, Gostynin, Włocławek i Nieszawę. Siedzibą guberni jest Włocławek.

Jeszcze przeciw łodziom podwodnym.

Inżynier Wiliam Dubilier wynalazł podobno aparat do wyśledzenia, w którem miejscu znajduje się łódź podwodna.

Na wybrzeżu francuskiem miano już wypróbować ten aparat i to z pomyślnym skutkiem, tak że można było słyszeć ruch śruby łodzi podwodnej, znajdującej się w odległości 50 mil.

Za pomocą dwóch innych jeszcze aparatów, ustawionych w odstępie 6 — 10-cio milowym na wybrzeżu, można było wykryć także i kierunek, w którym się łódź podwodna posuwa.

Instrument podobny do mikrofonu chwyta i wzmacnia odgłos ruchu śruby.

Największą trudność sprawiają towarzyszące obce szmery, utrudniające odróżnianie szmeru, wywołanego ruchem śruby łodzi podwodnej. Podobno udało się za pomocą mechanizmu, podobnego do używanego w telegrafach bez drutu, usunąć i tę przeszkodę. g

Pod Niszem.

Z Sofji depeszują do „Oberschl. Kurier": Bułgarzy maszerują w dalszym ciągu na Nisz, będąc wspomagani od północy przez wojska niemieckie. Decyzji co do Niszu oczekiwać należy lada chwila

Z Warszawy.

Zaludnienie.

Z okazji wprowadzenia kart na chleb, dokonano jednodniowego spisu ludności Warszawy.

Spis ten wykazał, że Warszawa poniosła ilościowo duży uszczerbek w ostatnich czasach.

Przed wojną obliczano ludność Warszawy i Pragi na 870,000, w którą to liczbę nie wchodzili wcale mieszkańcy przedmieść, ci bowiem pod względem administracyjnym należeli do powiatu warszawskiego. Nawet w porównaniu z rokiem 1911, wskazującym urzędownie 797,000 mieszkańców, ludność zmniejszyła się znacznie, bo według obliczenia dokonanego w dniu 3 października b. r. wynosiła w samej Warszawie 698,000, na Pradze zaś 77,000, czyli razem 775,000.

Równocześnie obliczone i przedmieścia, gdzie także obowiązywać będą przepisy, dotyczące kart na chleb.

Przedmieścia te mają być w bliższej lub dalszej przyszłości przyłączone do Warszawy. Liczą one razem 132,000 mieszk.

Najludniejsze z nich są: Ochota—Czyste (24 tys.), Mokotów (22 tys.) i Wola (18 tys.) g

Z Płocka.

Obwieszczenie.

Na terytorjum m. Płocka obowiązują ze zmianą ogłoszeń z d. 29 | 9 i 19 | 10 roku 1915 następujące ceny maksymalne w sprzedaży detalicznej:

1 polski funt cukru	32 fen.	lub 19	kop.
1 „ mąki pszennej	15 „	9	„
1 polski funt mąki żytniej	12 „	7½	„
1 polski funt soli	15 „	9	„
4 fun. chleb żytni wagi polskiej	45 „	26	„
1 funt wagi polsk. pieczywa z mąki pszennej	15 „	10	„
1 litr nafty	1 mk. 25 „	75	„
1 kwarta nafty	1 mk. 16 „	70	„

Handlujący, którym dowiedzione będzie pobieranie wyższych cen ponad wyznaczone,—ukarani będą zamknięciem handlu.

Niniejsze rozporządzenie obowiązuje z chwilą obwieszczenia.

W każdym sklepie musi być wywieszony jeden egzemplarz niniejszego obwieszczenia.

Płock, 25 października 1915 r.

Burmistrz WARTZE
nadporucznik.

Z Łodzi.

Przyjazd deputowanych parlamentu niemieckiego.

We wtorek przyjechali do naszego miasta deputowani parlamentu niemieckiego w celu badania na miejscu przemysłu łódzkiego. Deputowani zwiedzać będą większe zakłady przemysłowe Łodzi, m. i. zakłady Poznańskiego, gdzie p. Maurycy Poznański wygłosi referat o celach i zadaniach przemysłu polskiego. g

Nasi synowie i wnuki
mają od starych więcej książkowej
nauki—
ale codzień postrzegam, jak młódź
cierpi na tem,
że niema szkół, uczących żyć z ludźmi i światem.

A. Mickiewicz.

KRONIKA

KALENDARZYK

Dziś 6 w sobotę Leonarda W., Feliksa.
Jutro 7 w niedzielę Nikandra i Karyny.
Wschód słońca o godz. 7 m. 6.
Zachód słońca o godz. 4 m. 21.

Wiadomości Historyczne:

1846 Rzeczpospolita krakowska przechodzi pod panowanie Austrji.
1450 Kazimierz Jagiellończyk godzi poróżnione stany.
1657 Elektor brandenburski Fryderyk Wilhelm otrzymuje w lenno Bytom i Lanenburg.

Do uniwersytetu.

Z początkiem przyszłego tygodnia z miasta naszego wyjeżdża grupa młodzieży, tym razem jeszcze wyłącznie męskiej na różne wydziały uniwersytetu warszawskiego. Żeńska młodzież przygotowuje się w tym kierunku w 8-ej klasie gimnazjum p. W. Chrzanowskiej, skąd po otrzymaniu matur ze stopniami włącznie z łaciny, ma wstęp zapewniony bez egzaminów na wszystkie wydziały uniwersytetu. Wykłady w klasie 8-ej tego gimnazjum prowadzą pp. religji ks. Kneblewski, litaratura i historja polska p. Dziuba, literatura powszechna p. Płocki, dydaktyka ks. Kneblewski, psychologja p. Halina Biegańska-Płodowska, kosmografja ks. kan. Mettler, bjologja dr. Prueffer, nauki społeczne mec Mężnicki, matematyka p. Tatarkiewicz, łacina p. Dziuba, język niemiecki p. Ropelewska i francuski p Starzyńska.

Z komitetu Dor. pomocy.

Donoszą nam, że pp. Józef Górski, Stefan Podlewski i Justynjan Zieliński zaproszeni zostali na członków komitetu Dor. pomocy: p. J. Zieliński, również na członka komisji rewizyjnej.

Sprawozdanie kuchen Doraźnej pomocy.

Sprawozdanie tygodniowe kuchen Dor. pomocy za ubiegły tydzień opiewa jak następuje. Wydano obiadów:

Kuchnia nr.	1 —	13.696
„ „	2 —	10.618
„ „	3 —	4.040
„ „	4 —	20.938
„ „	5 —	606
„ „	6 —	418

Razem w trzech kuchniach wydano 50.316 obiadów.

Ze szpitala miejskiego.

W dniu wczorajszym w szpitalu miejskim znajdowało się ogółem 75 chorych, w tem 35 kobiet, 8 dzieci.

Z ulicy Ciemnej.

Mieszkańcy i przechodnie ulicy Ciemnej narażeni w razie suszy na duszący kurz, w razie zaś deszczu na tonięcie w bagnach, jakie przepełniają rowy i doły, szczególniej naprzeciw placów dr. Zawady i wprost „Lelusina" pp. Bzowskich, wpadli na myśl uczynienia praktycznej propozycji, aby prowadzący różne budowy i będący w kłopocie nieraz, gdzie podziać gruz—wywozili go na ul. Ciemną, zasypując nim doły. W ten sposób pożytek będzie podwójny i zadowolone będą obie strony — a ulica się sama przez się wyrówna.

Pieniądze do odebrania w policji.

Do Zarządu Policji nadeszły pieniądze dla następujących osób, które winne się stawić po odbiór do Zarządu policji w Magistracie dnia 6 listopada 1915 o godzinie 10 rano z poświadczeniem:

Franciszka Pol—Warszawska Nr. 59, Marjanna Stasińska—Stacja Warta, Karolina Biedroń—Zawodzie dom Juszczyńskiego, Rozalja Zych—Warszawska 88, Juljanna Bendkowska—Raków, Juljanna Wojciechowska —

Jasnogórska 20, Wiktorja Śliwka z Kołaczkowic, Bronisława Sawicka—Stawowa 21-a, Marjanna Dziubek—Stradom, dom Opary, Julja Kwiecińska—Tartakowa 16, Józefa Małecka—Mikołajewska, dom Żora, Ogonek z Zawodzia, Stanisława Pluta — Warszawska 61, Wiktorja Witkowska — Krakowska 31, Teofila Wosik—Sachalin, Walerja Szubiniecka—Krakowska 31, Jan Karlak—Teatralna 26, Franz Laskowski—Mała 10, Anna Jurczak—Władysława 32, Klekot Jan, Najman Edward, Otwinowski Wiktor, Sobieski Jan, Strzelczyk Jan, Wnuk Józef, Ziemba Stanisław, Jarosz Słanisław.

Wyrównywanie ulicy.

Na ulicy Kamienic po jednej stronie Jasnej Góry, znajdują się wielkie nierówności gruntu.

Otóż obecnie zajęto się ich wyrównaniem rozkopując pagórki, i wywożąc ziemię wozami, przy czem pracuje kilku robotników. Po tem wyrównaniu ulica ta poza stroną estetyczną będzie o wiele dogodniejszą do jazdy.

Ceny targowe.

Ceny w dniu wczorajszym 5 go listopada br. na produkta spożywcze miejskie i wiejskie na Nowym Rynku były następujące:

masło	240	kop.	kwarta
sery	45—60	„	sztuka
jaja	10	„	„
kartofle	90	„	ćwierć
buraki	3	„	pęczek
marchewka	5	„	„
pietruszka	3	„	pęczek
włoszczyzna	2	grosze	„
rzodkiewka	4	„	„
jabłka	7	„	funt
gruszki	9	„	„
gęsi	od 300	„	sztuka
kaczki	od 180	„	„
kury	od 200	„	„
kurczęta	80—100	„	„
gołębie	50—100	„	„
kapusta	150—300	„	kopa
grzyby	10—40	„	miarecz
króliki	1.00—3.00	za	parę
słoma	45	„	wiązka
siano	30	„	„
drzewo	3	„	„

Z „Paryskiego".

Przepiękny obecny program kinematograficzny, obok cudnej opery ludowej Ceseka p. t „Wiejska legenda" wobec zainteresowania P. T. publiczności pozostaje nadal na afiszu na sobotę i niedzielę. W poniedziałek zmiana sztuki na „X pawilon" dramat A. Staszczyka. Udział w przedstawieniu bierze cały zespół.

„Wiejska legenda".

Wystawiona obecnie w „Paryskim" opera ludowa czeskiego kompozytora, Ceseka, cieszy się ogólnem powodzeniem i bardzo słusznie, gdyż tak założenie samo i wdzięczna muzyka, jak i wdzięczna gra artystów sprawiają, iż „Legendy" zlokalizowanej przez p. Wołowskiego słucha się z przyjemnością.

Gra wypadła pomyślnie. Prócz znanych nam już ze swych zalet artystów trupy teatru Paryskiego bierze tu udział i pierwszy raz występujący na naszej scenie, p. Jur, artysta obdarzony pięknym i dźwięcznym głosem tenorowym, który jednak więznąc nieraz w gardle nie brzmi swobodnie i donośnie.

Wystawa, jak zwykle w „Paryskim" wspaniała, jak również efekty świetlne, tak, że całość ze wszech miar zasługuje na uznanie.

Listy do odebrania.

W biurze Komisji pośrednictwa w pracy (Dojazd nr. 9) są do odebrania listy dla następujących osób:

68—Laskowska Aniela, 292—Kiedrzyńska Marja, 293—Kudka Marjanna, 286—Spiegel Roman, 66—Nowacka Marja, 134—Biedkowska Juljanna, 67 Nika Władysława, 69—Jambor Zofja, 70—Jambor Z., 155—Markiewicz Jan, 83—Retczyńska Otelja. 84—Rospendek Wawrzyniec.

287—Salega Wojciech, 87—Jawosik Marja, 140—Gajewska Kazimiera, 18 Mrzeryk Marja, 294—Kowalska Walerja.

69—Lang Ottelia, 295—Kołodziejczyk Ludwika, 156—Możyk Teofila, 288—Scherowińska Cecylja, 77—Ciuk Marjanna, 157—Maćkiewicz Katarzyna, 149—Walenta Józefa, 150—Parkita Marja, 141—Graj Katarzyna

68—Nabiałek Paulina, 155—Piecuch Emilja, 151—Puchała Ewa, 158 Majewska Helena, 298 — Kowalski Piotr, 292—Sikora Walenty, 299—Karlak Franciszka, 159—Maiewska Marja, 293—Moska Marcin, 160—Matuszewski Jan.

294—Szeska Marcin, 47 — Otocka Marta, 152—Pacieronik Antoni, 152—Walenta Karol, 45—Flis Aleksander, 153—Piekielska Józefa, 161—Wałoszyc Anna, 68 Zawiński Łukasz, 83 Deregowska Anna, 85—Rakowska Katarzyna, 289—Sechoba Michał, 66—Zielona Franciszek, 150—Walenta Karol, 78—Czaja Franciszka, 290—Szarek Wiktorja, 296—Kamińska Marja, 19—Ujma Józef, 297—Kobylański Andrzej

291—Stelinak Zofja, 142 Grabowski Piotr, 44—Feiger Amilja, 135—Bugajska Julja, 136—Bednarczyk Jan, 143—Gawron Marjanna, 46—Fijałkowski Teofil, 137—Braniarski Andrzej, 296—Smykelska Józefa, 153—Wróbel Antonina, 154—Parusel Roch, 26—Aranowicz Icek, 70 — Łukaszewski, 138 — Binek Aleksander, 154—Wydrych Wiktor, 155 — Woszyńska Zofja.

Listy zwrotne:

Andrzejkiewicz Jan, Florczyk Teofil, Wieprzowski Stanisław, Pawełkiewicz Antoni, Kubański Zygmunt.

Wiśniewski Wojciech, Adamowski Paweł.

Odpowiedzi od zarządów:

20—Feliks August.

Pieniądze do odebrania.

W biurze Komisji pośrednictwa w pracy przy ul. Dojazd nr. 9 są do odebrania pieniądze dla następujących

Z dnia 31 października

1070—Wirek Józefa—30 m., 1071—Walenta Karol—20 m, 1072—Walenta Józef—20 m., 1073—Zajewska Karolina—15 m, 1074—Filipczak Józefa—20 m., 1075—Piecuch Emilja—15 m., 1076 Gajowczyk Piotr—30 m., 1077—Jankowska Karolina—120 m., 1078—Major Jadwiga—25 m, 1079—Ansol Antoni 15 m., 1080 — Guskiewicz Franciszek 70 m., 1081—Rilan Michalina—40 m.

1082 - od Woszczyny Władysława—20 m.

1083—dla Zygmunta Kozioł — 302 marki

Z dnia 4 listopada:

1084 - Fulkowicz Zofja—24 mk., 1085—Milińska Marja—100 mk.

Po odbiór pieniędzy zgłaszać się należy do biura Komisji pośrednictwa w pracy przy ul. Dojazd nr. 9, w czasie między 10 rano a 2 po połud., zapamiętawszy numer poprzedzający nazwisko.

Kradzież.

W nocy ze środy na czwartek, zamieszk. na Kulach, Antoniemu Widerze, skradziono kozę maści białej z czarnemi łatami. Wszelkie poszukiwania pozostały bez skutku.

Bójka.

We środę wieczorem, na ulicy Ciemnej, kilku chłopców wszczęło z sobą bójkę, używając przytem kamieni. Jeden z walczących, Jan Szura, został ugodzony kamieniem w głowę dość boleśnie. Poszwankowanego odprowadzono do domu.

Walki te, częste w różnych oddalonych dzielnicach miasta, zagrażają nietylko biorącym w nich udział, ale i przechodniom, wystawiając ich na szwank.

Omal nie zabójstwo.

W komisarjacie II przy ul. Krakowskiej sporządzono protokół na B. Piotrowskiego, właściciela nieruchomości Nr. 50 przy tej samej ulicy, który, upominając się o komorne od lokatorów swego domu, małżonków Szczepańczyk, oboje ich pokrwawił żelazną sztabą tak silnie, że dopiero właściciel sąsiedniej razury, p. Borkowski, zeszywał p. Wiktorji Szczepańczykowej rozcięty policzek i opatrywał dotkliwie zranionego w rękę i pobitego p. Szczepańczyka. Na szczęście uderzenie nie trafiło pani Sz. o cal wyżej, gdyż wówczas byłoby śmiertelne.

Krewki i krwawy gospodarz odpowiadać będzie za to przed sądem.

Pobicie.

We czwartek, zamieszkały na Parkitce w domu Nr. 24, Józef Przybylski, lat 56, posprzeczał się z zięciem, Wincentym Niesporskim. Podczas kłótni Niesporski pobił dotkliwie teść a ciężkim czajnikiem. O pomoc lekarską Przybylski udał się do szpitala Najśw. Marji Panny, gdzie mu też dokonano opatrunku.

Kradzież koni z wozem.

We środę między Krzepicami a Kłobuckiem skradziono wóz z parą koni. Na wozie znajdowała się świnia. Konie były maści gniadej, każdy z gwiazdką białą na czole. Wszelkie poszukiwania w celu wykrycia złoczyńców nie dały żadnych rezultatów. Podjęto energiczne śledztwo.

Z obrazków warszawskich.

Warszawski „Dziennik Polski" zamieszcza szereg ironiczno-melancholijnych obrazków z życia głodnej Warszawy.

Bez chleba i światła.

Ubawiliśmy się doskonale, patrząc na scenę oczekiwania przed sklepem piekarskim i zdobywania bochenka chleba.

Było be też na co patrzeć! Tłum taki różnorodny, taki różnobarwny. Panie i panienki w kapeluszach i stolach, służące z koszykami, kobieciny w chustkach na głowie. Panowie w melonikach, robotnicy w zasmolonej, zatłuszczonej odzieży. Dziatwa z pokojów, z suteryn i z poddaszy. Każdy wedle możności i upodobania skraca i uprzyjemnia sobie godziny oczekiwania... Więc plotki i narzekania, więc sprzeczki i kłótnie. Wygodnisie przynoszą z sobą stołeczki lub od sąsiadów pożyczają krzesełek. Młodzież szkolna odrabia lekcje. Starsi czytają książki lub gazety.

A co się dzieje, gdy się wreszcie otworzy Sezam—sklep z chlebem.

Jakie to zabawne!

* * *

Niema gazu, niema nafty, niema świec.. Dzieją się tedy rzeczy osobliwe.

U państwa profesorostwa, drzwi od mieszkania do sieni otwarte na ościerz.

Pan profesor siedzi w sieni na schódkach bibljoteczki, ustawiony pod gazem i czyta gazetę. Nieco niżej, starszy synek obkuwa lekcje.

W przedpokoju, korzystając z światła z sieni, przy stoliku bambusowym, pani profesorowa stawia pasjansa, a na słomiance dwoje młodszych dzieci układa łamigłówkę. W głębi, w ciemnym salonie, córka domu gra na fortepianie.

U wdowy, emerytki pani sędziny, rodzina zgromadzona przy stole, pije herbatę. Pokój oświetlony dwiema lampkami kolorowemi, cmentarnemi. Zjawia się gość i podziwia:

— A cóż to pani sędzina takie zaduszkowe oświetlenie skombinowała?

— Dobrze mi pani zgadła. Byłam dzisiaj na grobie nieboszczyka, bo to imieniny jego. Zapaliłam na grobie parę lampek, a że przy mnie się wypaliły, zabrałam z sobą. Byliby szelmy skradli, a tak przynajmniej człowiek ma korzyść. Widzi pani jak się przydały!

— Prawda! A i nieboszczyk pewnie o to żalu mieć nie będzie na taką drożyznę!

* * *

Zapada zmierzch. W mieszkaniu już ciemno. Rodzina państwa Karolostwa naprędce rozstrzyga ankietę: Co robić?

Gazu niema. Resztka nafty wlana do „Primusa", aby było przy czem choć herbatę zagotować.

— Niepodobieństwo siedzieć po ciemku, jak jaskiniowcy. Zdziczejemy do reszty.

Karolek junior rzuca projekt.

— Drzwi od bieliźniarki są bardzo żywiczne. Żywica aż na wierzch wyłazi. Połupać je, porobić łuczywo i będzie widno.

— Głupiś! — otrzymał odpowiedź, którą słyszał często od wszystkich starszych członków rodziny. Ale się nie stropił. I zaraz rzucił projekt nowy.

— Chodźmy do wujostwa. Spotkałem wuja Piotra, jak niósł blaszankę nafty i jakąś dużą paczkę. Pewnie coś do jedzenia.

— Każdy głupi ma swój rozum... mruknął Karol senior. — Posłuchajmy tej rady. Posiedzimy przy świetle, no i kolacja nasza zostanie.

Skromna to miała być kolacja: bochenek chleba „literackiego" i po dwa pomidory na głowę.

Rodzina opuściła niegościnne domostwo. Przed bramą spotkała rodzinę wuja Piotra.

— My do was!

— A my właśnie do was szliśmy! Co za szczęśliwe spotkanie!

— Nie zawracajmy sobie wzajemnie głowy. Przynajmniej w rodzinie. Chcieliście posiedzieć przy świetle i zaoszczędzić kolację? I my także. Więc chodźmy razem wszyscy do Józefostwa. Ten bankowiec zawsze ma zapasy wszystkiego. Idziemy.

U państwa Józefostwa — bolesny zawód. Wyszli z domu

Na ulicy tedy narada.

— Nic z naszego dążenia do światła! — zawyrokował wuj Piotr.—Idźmy każde w swoją stronę. Choć głodno i chłodno, ale w domu swobodno. Dobranoc!

Rozeszli się. W drodze Karolek junior rzucił straszliwe podejrzenie.

— A może państwo Józefostwo do nas poszli?

— Głupiś!

— Wiem o tem! Ale pan Józef to wesoły kawalarz. Mogą nam operę odwalić i zjeść naszą kolację,

— Głupiś!

Ale pomimowoli wszyscy zgodnie przyspieszyli kroku.

Weszli do mieszkania. Ciemno, głucho. Niema nikogo. Służąca już spała. Co miała robić po ciemku!

Nagle rozległ się tryumfujący głos Karolka juniora.

— A co? Nie mówiłem? Chleba niema i pomidorów także! Za to świeca jest!

Karol senior gorączkowo zapalił zapałkę, a od zapałki świecę..

Na stole, przyciśnięta skórką spaloną od chleba, leżała kartka papieru, zapisana ołówkiem:

„Bóg zapłać za staropolską gościnność. Tylko Polacy potrafią, wychodząc z domu, pamiętać o gościach. Chlebek i pomidory zjedliśmy za wasze zdrowie. Herbaty nie piliśmy, by nienadużywać waszej dobroci. Za to zostawiliśmy kawałek świecy, którą z sobą przynieśliśmy na wszelki wypadek. Na herbatę idziemy teraz do Piotrostwa. Wasz Józef z rodziną".

Repertuar teatrów.

Dziś w sobotę:

P a r y s k i — „Wiejska Legenda" opera ludowa Ceseka w 1 akcie i obrazy kinematograficzne.

C o r s o — „Ulicznica" dramat Ostoi-Sulnickiego w 1 akcie i obrazy kinematograficzne.

O d e o n — Obrazy kinomatograficzne.

Ofiary:

Na ubranie dla biednej dziatwy do uzn. Doraźnej Pomocy Adrien Marchal rb. 5 kwit 480.

Na 1-wo Opieki Szkolnej Bezimiennie rb. 2. kwit 482.

Ku uczczeniu 40 lecia pracy nauczycielskiej swojego najzacniejszego profesora M. Wigurskiego składają na podręczniki dla niezamożnych uczni gimnazjum Płodowskiego Władysław Zawada rb. 1 kwit 481. Celina Zawadowa rb. 3 kwit 481. Stefan Szczeciński rb. 1 kwit 481.

Zginął kwit lombardu Nr. 14099. 787—

Potrzebne 3—5 pokoi zdolnych na biuro w pobliżu dworca kolei. Oferty z podaniem ceny w Gońcu sub M. 788—

Teatr „PARYSKI" II Aleja 19.

Program od środy 3-go do soboty 6 Listopada 1915 roku (włącznie)

Sensacja! Sensacja!

Niewidziane dotychczas w Częstochowie arcydzieło sztuki kinematograficznej p. t.

CHRYZANTEMY

Sansacyjny dramat w 3-ch wielkich częściach. Czarująca gra artystów! Wspaniała wystawa! Wzruszająca treść!

Część I **Miłość.** Część II **Potęga złota.** Część III **Taniec śmierci.**

Muzyka i śpiew zastosowane do treści obrazu.

KWIATY CZY OWOCE (kom. w 2 częśc.) ||| NA KORSYCE (natura)

Nie zważając na koszta i trudności związane z prowadzeniem obrazów **Ceny miejsc zwykłe.**

Zpowodu powrotu towarzystwa z Radomia.

NA SCENIE:

Wiejska Legenda

Operetka ludowa Ceseka w 1-ym akcie.

Teatr „ODEON"

Program od soboty 6 do czwartku 11 Listopada 1915 r.

Dziś wielki dramat na tle wojny obecnej.

Wśród ognia i huku armat

Wspaniały dramat w 4-ch częściach, z napisami polsko—niemieckiemi.

—Akcja osnuta na tle jednej z bitw morskich podczas wojny obecnej.—

Część 1-sza: MOBILIZACJA
Część 2-ga: Na okręcie wojennym
Część 3-cia: Bitwa morska
Część 4-ta POJEDNANIE

PROGRAMU DOPEŁNIĄ:

KRONIKA WOJENNA „MESSTERA" (Aktualne zdjęcia z placu boja.)

JAŚ TOPIELEC (komiczny w kolorach)

GOSPODARSTWO MLECZNE W SZWAJCARJI (z natury w kolorach)

Nie zważając na kosztowną dzierżawę obrazu **Ceny miejsc zwykłe.**

Anons: W krótce wystawimy polski dramat: **„Słodycz Grzechu" St. Kiedrzyńskiego,** w wykonaniu artystów Warszawskich.

Teatr „CORSO"

Program kinematograficzny od Czwartku 4-go do Niedzieli 7-go Listopada 1915 roku (włącznie)

Sensacja! Tylko 4 dni! Sensacja!

Ofiara Pogromu w Kiszyniowie

Sensacyjny dramat w 5-ciu częściach.

UWAGA! Napisy na filmach w języku niemieckim i polskim.

Nad program: pod artystycznym kierunk. Wł. GLOGERA **„ULICZNICA"** Dramat w 1-ym akcie Ostoi Sulińskiego z repertuaru teatru „Okropność" w Paryżu Reżyser A. Piekarski.

Na scenie:

Początek przedstawień: w soboty i niedzielę o godz. 3-ej a w pozostałe dni o g. 4-ej po poł. koniec o g. 9 m. 45 w.

Ceny miejsc zwykłe Szczegóły w programach.

Do obrazu przygrywać będzie Trio.

Anons! W próbach III-cia część **„Dziady"** Mickiewicza **„Karliński"**

Odpowiedzi od Redakcji.

P. Włod. Prus-Nowinie. „Garść wspomnień z placu boju" jest nader interesująca, niestety, jednak drukowana być nie może.

P. Podborowskiej. W sprawie nadesłanych nam wierszy radzibyśmy pomówić z panią osobiście w sobotę między godziną 4—5 po południu. Może nas pani zechce w tej porze w redakcji odwiedzić.

Panna z niemieckiem znająca gospodarstwo domowe i szycie szuka miejsca zaraz na wsi lub w mieście. Łaskawe oferty przyjmuje Adm. Gońca pod M. M. 782—

Nowo-otworzony skład poleca węgiel i drzewo palowe Teatralna 11 druga brama. 784—

Zgubiono paszport niemiecki wydany na nazwiskę Eugeniusza Makowskiego. Uprasza się o złożenie w I Komisarjacie 776—

Nauczyciel gimnazjum, udziela lekcji i Korepetycji Wiadomość w Gońcu 754—

Pokój z oddzielnem wejściem umeblowany potrzebny zaraz Oferty w Gońcu sub A. B. 786—

Zginął paszport wydany przez gminę Pińczyce na imię Józefy Zuchmańskiej.

14)

MAŁŻEŃSTWO WŁADYSŁAWA IV.

Romans historyczny.

(Dalszy ciąg).

Być może znaczenie jego wyrazów, jak owej wyroczni delfickiej, dopiero wtenczas pojmiemy, gdy los wprowadzi je w wykonanie, gdy spełnią się fakta. W każdym razie jest on jedyną moją nadzieją. Zdaje się być zyjącą prawdą. Musiemy zbadać jak wiele możemy rachować na tego człowieka, jak silną jest pomoc, którą nam łaskawie ofiarował.

— A zatem stoimy sami.

— To mię wcale nie przestrasza. Rozdzielmy rolę między siebie. Najgłówniejsza rzecz zbadać, dla czego król tak postępuje, a wówczas będziemy mogli użyć środków, które zmienią jego usposobienie. Ja to biorę na siebie. Staraj się załatwić z panem Rajnerem i ukończyć pracę, zwróć baczność na dworzan i agentom nakaż podwójną gorliwość... Nakoniec, czy trzech naszych „attachés" jest gotowych dołożyć ręki do dzieła, czy możemy w każdej chwili zażądać ich usług?

— Najniezawodniej, pani marszałkowo. Są gotowi w każdej chwili.

— Dziękuję,—rzekła z uśmiechem pani Guébriant—potrzebuję najwyżej jednego, pan wiesz już, kogo mam na myśli. Czy mogę pana zaprosić do stołu? Po okropnym obiedzie, jaki nam podano, spodziewam się, nie odmówisz zaproszenia.

— Pani marszałkowa zapomina...

— Przywykłam już do pana, panie Bleranval. Jesteś pan zuchwały. Nie szydź, zobaczysz, że dobry obiad spożyty we właściwej porze, obdarza czarem niezrównanym. Z naszych trzech pomocników, mój kochany, pierwszy sekretarzu, pan Emil Gont wyświadczy nam najważniejsze usługi. Czy pamiętasz o nim?

VI.

Król Władysław znajdował się w sypialni. Uczuł on rzeczywiście pewną niedyspozycję wskutek otrzymanych wzruszeń. Jednakże nietylko nie położył się w łóżko, ale nawet nie przywołał na poradę lekarza, po którego wszakże posłano dla uratowania pozoru. Król, rozebrawszy się z paradnych szat i włożywszy na siebie ubiór wygodny, jakiś czas sam jeden przebywał w sypialni, siedząc w wielkiem krześle przy oknie. Był głęboko zamyślony, patrząc przez okno na przedmieście, oddzielone rzeką Wisłą od Warszawy; król niezadowolony czynił sobie wyrzuty. Postępek swój uważał za słuszny i teraz jeszcze; rozumiał go doskonale i nie miał zamiaru zmienić usposobienia, ale szło mu jedynie o sposób wykonania takowego, żałował więc bardzo i martwił się szyderstwem i pogardą, jaką wykazał w okrutnem postąpieniu. Czuł on daleko silniej, niż królowa, strzałę, jaką wypuścił, a która odbiła się tylko i napowrót przeniknęła do jego serca.

— Było to nie po królewsku, niegodnie, nieludzko.— szeptał sam do siebie.— Co pomyślą o mnie, co powiedzą? Jakze mię osądzi księżniczka francuska, przywykła do wyszukanej na dworze galanterji i grzeczności? Jak owa dumna, mądra i zręczna ambasadorowa, pani Guébriant, której wzrok pełen wyrzutu i karcący spoczywał na mnie? Jeżeli rzeczywiście prawdą jest opinja, jaka ją uprzedziła, że należy do najzręczniejszych, najsprytniejszych, ukształconych wysoko i charakternych dam Francji, z jakiemże usposobieniem powróci do ojczyzny, co powie o mnie? Słowa jej zabrzmią w całej Europie, zrodzą tysiące nieprzyjaciół, a skutki takiego postępowania mogą być fatalne dla mnie i dla kraju. Nie było to ani dobrze obmyślane, ani dobrze wykonane, wina tu leży na mnie. Czyliż jednak nie jestem usprawiedliwiony? Któżby na moiem miejscu, miał cierpliwość, któżby działał inaczej? Poważono się przedstawić mi kobietę i zmusić do poślubienia tej, o której wiedziano, jak mało zasługuje na taki zaszczyt? Potwarz, złośliwe przygryzki! Kto ośmieli się powtórzyć to w mojej obecności? Prawda, rzetelna prawda, ona to skłania mię do najgorszego wyobrażenia o księżniczce. Nie, pozostanę przy tem, co uczyniłem. Ta księżniczka, nie jest królową polską, ani moją żoną, nie będzie nią nigdy, znalazłem się niegrzecznie, ale miałem słuszne powody. Pomyślę nad tem i poradzę się.

Król zadzwonił i zapytał wchodzącego kamerdynera, czy nie życzy sobie kto z nim mówić?

Ten odpowiedział:

— Oczekują rozkazów Waszej Królewskiej Mości w sali posłuchania pan Bregy, poseł francuski, oraz hrabia Denisoff, a nadto podkanclerzy, pan Sapieha i sekretarz stanu, Gębicki

— Czy nie powiedziałeś, że jestem chory?

— Panowie właśnie przybyli, chcąc się dowiedzieć o stanie zdrowia Waszej Królewskiej Mości, a ponieważ widziałem na ich twarzach rozlany smutek, nie miałem odwagi oświadczyć, że oczekiwanie ich daremne.

(d. c. n.)

Uprzejmie prosimy Szanownych prenumeratorów o uregulowanie zaległej prenumeraty.

Redaktor i wydawca F. D. Wilkoszewski Kierownik Literacki F. J. Galiński.

Druk F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie, II-ga Aleja № 38